Wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w Drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

GAZETA KRAKOWSKA.

Kwartalnie kosztuje ZłR. 4. Konw. Mon. miesięcznie Złp. 6.

№ 149. ŚRODA 5 Lipca 1848.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr		Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi.
	6	27 3. 38	9, 3	4 26	ZPł. Zachodni	słaby	Pochmurno	Deszcz
3	2	5, 36	11, 4	4 61	PPn. Zachodni	,,	,,	,,
	10	6. 12	11. 2	4 45	Pn. Zachodni	,,	,,	

Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

Popisy publiczne uczniów Instytutu Technicznego w roku bieżącym odbywać się będą w porządku następującym:

Dnia 11 Lipca we Wtorek przed południem Kurs I. po południu Kurs II.

Dnia 12 Lipca we Środę przed południem Kurs III. po południu Kurs IV.

Dnia 13 Lipca we Czwartek przed południem Kurs V. po południu z nauki handlu, rysunku wyższego, Litografii, Malarstwa, Rzeźbiarstwa i sztuki jeżdżenia konno.

Dnia 15 w Sobotę od godziny 5éj do 7½ po południu w nowo wyrestaurowanym gmachu, Bursy muzycznéj, z muzyki instrumentalnéj; ze śpiewu kościelnego i dramatycznego.

Dnia 16 o godzinie 10téj rano nastąpi w gmachu Technicznym rozdanie nagród i pochwał celującym w pilności i dobrych obyczajach uczniom, poczém udadzą się do kościoła Sgo Norberta na podziękowanie Bogu za pomyślne ukończenie tegorocznego kursu nauk.

Kraków d. 4 Lipca 1848 r.

J. *Podolski* C. K. Dyr. Inst. Tech.

Rossya. Donoszą z Tyflis, że wypadki na zachodzie Europy wybuchłe, były powodem do fałszywych wieści, pomiędzy Czerkiesami jakoby sułtan francuzów łącznie z sułtanką Anglii wydał wojnę Carowi Rossyi, i z tego powodu Szamyl rozpoczął kroki wojenne ażeby armii rossyjskiéj kaukazkiéj zadać cios stanowczy. Rozpoczął przeto Szamyl swoje napady jednoczesne w Kubanie, nad Terskiem, Sudczy, i w Sulaku. Gdy zaś okoliczne dotychczasowo neutralne pokolenia z nim się połączyły, udało mu się zdobyć cztéry twierdz granicznych. Takiém powodzeniem nieprzyjaciela ostrzeżony jenerał Worońców opuścił natychmiast Tyflis dla osobistego objęcia dowództwa. To jednak pewna że w wojsku rossyjskiém grasująca cholera wielką w działaniach stawi mu przeszkodę.

Wszystkie prawie wiadomości tyczące się Rossyi zasadzają się dotąd jedynie na doniesieniach prywatnych; według listów którośmy otrzymali podpalanie miast tak się tam często zdarza, że miasta: Tuła, Orel, Jarosław i wiele innych prawie w perzynę zostały obrócone. Szczególniéj zaś w gubernii Orelskiéj podpalacze dokazują.

Zajęcie Mołdawii przez wojska rossyjskie potwierdza się — i ztąd wnioskować wypada o wkrótce nastąpić mającéj wojnie Europejskiéj.

Francya. Gaz. Nadr. która jak wiadomo jest organem demokratycznym tak się wyraża co do ostatnich wypadków Paryzkich: „Robotnicy i protetaryusze Paryża zostali wprawdzie pobici – ale jeszcze nie pozostali pokonani. Oni są pobici, trupy braci wrzucone są do Sekwany—ranni ich pozbawieni są pomocy lekarskiéj, pomimo braterstwa republikańskiego, oni sami nazwani są rozbójnikami aczkolwiek gdy byli panami przez trzy dni większéj części miasta zachowali się uczciwie—jednakże nie oni — lecz ich zwycięzcy są zwyciężeni! — Prawda jest że przemoc — że siła mocniejszego zwyciężyła, ale cóż — kiedy to zwycięztwo odsłoniło nicość wszelkich dotychczasowych złudzeń socyalno-republikańskich jakiemi zabłysła rewolucya Lutego! Znikło i stronnictwo staro-republikańskie — a Francya dziś stoi rozdzielona, rozdarta na dwie części, na dwa Narody: Naród posiadaczów, i Naród robotników-proletaryuszów. Rzeczpospolita powinna przeto przyjąć jednę tylko barwę--jeden kolor. Kolor czerwony-krwawy -- bo zalana jest krwią bratnią. J toż jest braterstwo! Braterstwo to jak się okazało w rzeczywistości? Oto wojna domowa. Wojna straszliwa i nieubłagana — wojna kapitału z pracą— z nędzą. Poezye Lamartina zamieniły się na palące rakiety Kaweniaka. A kiedy wieczór 25 Czerwca Paryż kapitalistów jaśniał uilluminowany, to Paryż ubogi — Proletaryatu opływał we krwi i gorzał i płonął. Porządek wołano wszędzie — porządek! jak za czasów Guizota jak wołał Sebastyani — gdy konała Polska, gdy Warszawę zaprzedawał Krukowiecki. Porządek wołał i Cavaignac wśród gradu, kartaczów i granatów sypanych na ouvryerów - których niedawno jako cnotliwych obywateli głosiła Francya! Taki to porządek ustalił Czerwiec we Francyi — biada Czerwcowi Francyi! któż nieprzyzna — że dziś obie strony Zgromadzenia Narodowego aż nadto dobrze widzieć muszą – jak głęboka przepaść rozdziela ich od ludu — od ubóstwa od liczniejszéj nie równie partyi protetaryatu? J któż więc dziś w Zgromadzeniu ośmieli się być stronnikiem ludu potém co zaszło? A co złego wyniknie na przyszłość?

Historya inaczéj sądzi jak ludzie. My mówimy: „vae victis!„ ona powie: „vae victoribus!"

Według wszelkich podań — męztwo powstańców paryzkich było bez przykładne. Kobiety i dzieci walczyły wspólnie. Nienawiść zaś tak wielka, że kobiety ucinały głowy poległym oficerom i na żerdziach je nosiły. Bezsenność i głód nie czyniły na nich wrażenia. Zapewniają, że dnia 25 Czerwca przeciwko powstańcom czynnego było wojska łącznie z gwardyą około 200,000! gdy uwryerów nie było więcéj nad 50,000 do których przyłączyło się wszakże kilka tysięcy gwardyi która przeszła na stronę ludu.

Z Wrocławia donoszą że tamtejszy pułk Landwerów złożony z 1560 ludzi jednomyślnie następujący podał adres:

„Rewolucya 18 i 19 Marca jakotéż duch wolności ożywiający ludy Niemieckie na zasadzie równości i jedności braterstwa, nadały ludowi uczucie jego godności i powróciły mu władzę prawodawczą i rządzącą któréj tak długo był pozbawionym. Taki nowy stan rzeczy wymaga przeto, ażeby zaszła zmiana w organizacyi wojska tak pod względem duchownym jako i materyalnym. Z tego powodu żądamy: Ażeby nas uwolniono od przysięgi jak dotąd na chorągiew, a odtąd abyśmy przysięgali na to co nam król przyrzekł na konstytucyą ludową która jest wywalczoną zdobyczą téj rewolucyi.

Berlin. Sławny baron Ahleman rycerz dawnéj szkoły a zajadły wróg Polaków znany powszechnie w Poznańskiém, jako nowy Don Kiszot wybrał się na krucyatę do rewolucyjnego Babilonu (Berlina) w celu prowadzenia tam walki przeciw bezbożnéj demokracyi — Ale cóż się dzieje? p. Ahleman jakto mówią Polacy, wyszedł jak Zabłocki na mydle. Albowiem, dłużnicy jakkolwiek nie demokraci skoro dowiedzieli się o rycerskiéj wyprawie naszego bohatera, już zastawili na niego sieci aby im nie uszedł, i gdy ten zamyśla zbierać laury swego męztwa i gorliwości o sprawę antenatów — spotyka go niezuośna niespodzianka — kocia muzyka najokropniejsza za naszych czasów — a potém — o losy! areszt za długi! —

AUSTRYA.

Z Bukowiny. Jenerał Lüders, ulubieniec Cara, stoi z 60,000 żołnierza ciągle jeszcze nad Prutem, gotów co chwila ks. Naddunajskie zająć. Kraje te lękają się co chwila wkroczenia Rossyan. i niczego usilniéj nie pragną, jak przyłączenia ich do Austryi. Na wschodzie Europy odbędzie się pewnie okropny dramat polityczny.

Bukarest 22 *Czerwca.* Wczoraj przepowiadano tutaj powstanie. O 8 godz. wyjechał Hospodar z ministrem spraw zagr. na przechadzkę, mijał ich na drodze jakiś wóz z trzema młodzieńcami, którzy naraz powstali z miejsc swoich i wszyscy trzéj razem wystrzelili na księcia Bibesco, nie trafili go jednak. Trzy kule znaleziono w powozie, a na jednéj spostrzeżono jeszcze frandzle złote od szlif oderwane, które przeorała. Złoczyńców dotąd nie schwytano. Noc mimo wielkiéj obawy przeminęła spokojnie. Konsulowie zagraniczni odwiedzili Hospodara dzisiaj aby mu swoje współczucie objawić.

W małéj Wołoszczyznie miały rozruchy między chłopami wybuchnąć. *(Oder Zeit.)*

KS. NADDUNAJSKIE.

Pewna wiadomość. Książę Wołoszczyzny Bibesco nadał konstytucyą, stósownie do życzeń ludu na obszernéj podstawie. Z tego powodu 25,000 Moskali przeszło Prut. Jedna ich część w Multanach zostaje, druga zaś łącznie z wojskiém tureckiém zajmie Wołoszczyznę.

Wiadomości zagraniczne.

PRUSSY.

Poznań 27 *Czerwca.* Dzisiaj miało u nas wybuchnąć powstanie, podług wieści już od miesiąca głoszonych, jednakże nie sprawdziła się ta przepowiednia. Zewnętrzna spokojność panuje w zupełności. Wewnętrznie burzy się krew polska, co widać niekiedy. — Szczególniej zaś w dystryktach nad granicą polską najbliżéj leżących, zaciąganie do wojska i lanie broni znowu z swieżym zapałem za rossyjskie pieniądze odbywać się ma.

— *Dnia* 29 *Czerwca.* —

Wszystkie wojska opuszczają powoli nasze prowincye, a dążą przez Berlin w okolice Renu, a może téż i w celu odmienienia załogi pruskiéj w Moguncyi. Obawa z powodu ciągle zapowiadanych odwiedzin Rossyi, trwa jeszcze dotąd, i zdaje się najwięcéj wywołaną przez zmniejszenie naszéj załogi w téj chwili, gdzieby pozostała załoga napadu i przypuszczonego szturmu Rossyan bynajmniéj wytrzymać nie potrafiła. Prawda, że wielu pocieszа się tą myślą: „ale co!—Rossyanie przyjdą jako przyjaciele„ co ztąd zapewne wnoszą, iż liczni rossyjscy oficerowie, przebywający w Toruniu i Gnieznie dla rozrywki, z pruskimi oficerami w sposób najprzyjaźniejszy przestają. *(V. Z.)*

NIEMCY.

Frankfurt 1 *Lipca.* Na wczorajszém posiedzeniu zgromadzenia związkowego, w skutek obioru arcyksięcia austr. Jana na rejenta państwa niemieckiego, uchwalono jednomyślnie przesłać mu natychmiast zawiadomienie następującéj osnowy:

„Godnym zaiste i uroczystym aktem wybrało dzisiaj zgromadzenie związkowe niemieckie W. C. Mość na rejenta naszéj rozległéj ojczyzny.

Zgromadzenie związkowe podziela szacunek całego narodu niemieckiego dla W. C. Mości — jako téż wzniosłe uczucie miłości ojczyzny, kojarzące się tak silnie z tém wielkiem zdarzeniem, spodziewając się zarazem, że ten wybór zbawienny, będzie najlepszą rękojmią jedności i potęgi, jakich wymaga honor i wolność naszéj całkowitéj ojczyzny.

Zgromadzenie to, pośpiesza zatém z wynurzeniem W. C. Mości tego przeświadczenia i myśli, które nam w krótce szczęście sprowadzić mają.

Największe jednak, ztąd odnoszą zadowolenie, zjednoczeni pełnomocnicy rządów niemieckich, zapewniając W. C. Mość, iż jeszcze przed zamknięciem obrad, do utworzenia tymczasowéj centralnéj władzy od właściwych rządów upoważnieni, mieli zaszczyt oświadczyć się za wyborem J. C. Mości do tak świetnego powołania.

Zgromadzenie związkowe niemieckie, w tym

tak wielkim i ważnym czasie, przejęte najżywszém uczuciem, raduje się, że W. C. Mość wszechstronnemu zaufaniu i powołaniu tak wysokiéj godności jak najprędzéj z chlubą odpowie i wzmocni przez to ową nadzieję: że Opatrzność powiedzie wielki naród niemiecki ku zbawieniu i wielkości obecnych czasów. —

Frankfurt d. 29 Czerwca 1848.
Niemieckie zgromadzenie związkowe
a w jego imieniu
Prezydujący: *Szmerling*.

Po zamknięciu głosowania co do obioru odezwał się prezydujący do Zgromadzenia:

„Ogłaszam niniejszym Jana arcyksięcia austr. rejentem całych Niemiec. (głośne okrzyki). Niech dochowa tylko długo okazywanéj miłości ku naszéj ojczyźnie, niech utwierdzi naszą jedność, niech strzeże naszych swobód ludowych, niech przywróci porządek i zaufanie, jeszcze raz wołam mu z całego serca, niech żyje! (długie okrzyki radości).

FRANCYA.

Paryż 29 *Czerwca*. Już dzisiaj miejsce prezesa zgromadzenia zajęte będzie i podobno p. Dufaure na niego się dostanie. Jen. Changarnier został naczelnikiem gwardyi, a jen. Bedeau rządcą wojskowym Paryża.

Liczbę powstańców, mających udział w téj 4rodniowéj walce podają teraz urzędowe wykazy na 40,000, lecz nie podlega wątpliwości, że gdyby się było powstańcom powiodło, liczba ich wzrosłaby była niezawodnie na 100,000. Nigdy jeszcze nie miało powstanie tak strasznych środków zaczepnych i odpornych pod ręką, nigdy ich tak nie użyło, jak tą razą i potrzeba było ciągle chwytać się ostatecznych środków, ciężkie działa zataczać, i nieustannym pędem do szturmu całemi kolumnami, dokupywać się placu.

Jakby czarodziejskiém zdarzeniem roznieciło się wszędzie zaufanie na nowo. Wszystko się uciszyło, zobaczono wielkość niebezpieczeństwa, ale i nadzwyczajną siłę, jaką przeważna partya porządku posiada. Więcéj niż 200,000 gwardyj narodowych z prowincyj zeszło się piorunem, a nawet chociażby się powstańcy panami stali Paryża, nie byłoby ich panowanie nawet trzech dni trwało. Cała Francya byłaby się podniosła, wyruszonoby massami pod Paryż i to przekonanie zaspakaja na teraz wszystkie umysły, wléwając w nie mocne zaufanie potęgi i stałości Rzeczypospolitéj. Jen Cavaignac jest prawie bożyszczem Paryżan, jego tylko stałości i mocy charakteru zwycięztwo przypisać należy. 4 dni i 4 nocy nie zsiadł z konia, dwa razy w bluzie poszedł między powstańców, krótko mówiąc, umiał wojsko zagrzéwać i zaraz potém występując na zgromadzeniu, wszystkich do wytrwałości i stałości pobudzał. Jest on dzielnym republikanem, a gdy mu wczora przy nominacyi szczęścia życzono, powiedział: „muszę wprzód na wasze zaufanie zasłużyć, bo nie jeden wierzy, że najwyższą dumą nadęty, drugim Waszyngtonem we Francyi chcę zostać.“

Wczoraj po południu o 6 godz. odprowadzono broń powstańców na 87 wielkich wozach frachtowych do Vincennes.

W tym dniu odbył się przegląd gwardyj narodowych z samych departamentów w liczbie 30,000 pod naczelnikiem władzy wykonawczéj jen. Cavaignac. Obywatele ci ściągnęli, w czasie ostatnich zaburzeń w Paryżu, z 17 miast i kilku gmin departamentu Cher. Mnóstwo reprezentantów otaczało jen. Cavaignac, reszta zaś wstąpiła w szeregi gwardyi właściwych departamentów. Widać było w szeregach, gwardzistów w bluzach, burmistrzów miast, byłych oficerów dawnych armij a nawet i rannych. Wiele gwardyj popowracało do swoich departamentów, zabrawszy z sobą swych braci poległych. Telegraficzna depesza donosi, że wielka część gwardyi narodowéj z Bordeau do Paryża nadciąga. — Jenerał Oudinot, dowódzca armii alpejskiéj znajdował się dzisiaj na zgromadzeniu; mówią, że na odgłos zaburzeń paryzkich i armia alpejska ku stolicy spieszy.

Moniteur prostuje niektóre krążące pogłoski w tych słowach: „Kilka dzienników podało, że wiele kobiét ujęto, które wojsku wódkę zatruwać miały. Prawda że aresztowania zaszły niektóre, lecz rozbiór chemiczny, uskuteczniony przez p. Pelouze jak najjaśniéj przekonywa, że wódka, jaką te kobiety sprzedawały, żadnego pierwiastku trucizny w sobie nie zawiérała. — Głoszono także, że pewna markietanka w Gross-Caillou, także zatrutą wódkę przedawać miała, a podczas pojmania wydobyła pistolet, by sobie życie odebrać, lecz że jéj w tém przeszkodziło wojsko i t. d. I to jest bajką, bo przyaresztowana markietanka żadnéj gorzałki nie sprzedawała, tylko się sama nią upiła. Fałszem także jest owa pogłoska, że powstańców po ukończeniu walki ujętych pod rozstrzelanie oddawano. Ostatnie dni, któreśmy przeżyli, są napiętnowane najboleśniejszemi, najsmutniejszemi wypadkami i terazbyśmy jeszcze tyrańsko, bez potrzeby, obłąkanym braciom życie wydzierać mieli? Szczęśliwi jesteśmy, że podobne haniebne pogłoski śmiało zbić możemy.

Gwardzista pewien, widząc przy swym boku w walce syna swego najstarszego upadającego, porwał jego ciało, wniósł do sieni blizkiego domu i spieszył czemprędzéj do swojego mieszkania znowu po drugiego. Młodzieniec ten, zaledwie lat 18 liczący, przybywszy z ojcem na plac walki, wdziéra się wśród gradu kul na barykadę, wyrywa czerwoną chorągiew powstańców i broni jéj z nadzwyczajną odwagą. Jen. Cavaignac, podziwiając waleczność i odwagę tego młodzieńca, ozdobił go osobiście krzyżem legii honorowéj.

Paryż 30 *Czerwca*. Rząd wykazuje w nocie zamieszczonéj w dzienniku *Moniteur* że jeszcze teraz nikogo nie karano śmiercią bo sąd wojskowy nawet dotąd nie złożony został.

Pomiędzy więźniami znajdują się także republikańscy dowódzcy Kersausie i Napoleon Lebon, dowodzący przedtém powstańcami w przedmieściu St. Antoniego.

Komissya wojskowa artylleryi i inżynieryi, któréj polecono odebrać broń powstańców, dowiodła, że trzecia część téj broni z angielskich pochodzi fabryk.

Trzy pułki kawaleryi przejeżdżają w towarzystwie żandarmeryi już od dwóch dni okolice Paryża, dokąd się mnóstwo powstańców schroniło. Prawie co godzina sprowadzają całe oddziały powstańców do więzień, burmistrze wszystkich gmin wykonywają z całą surowością prawa policyjne.

WŁOCHY.

Neapol 22 *Czerwca* — Wszystko to jest nieprawdą, co w tak okropnych farbach w rozmaitych

dziennikach włoskich i innych o Neapolu od 15 Maja pisano; bo nigdy może większe nad nami nie wzmagały się burze jak teraz. Wprawdzie obywatel nie rusza się wcale w stolicy—byłoby nawet szaleństwem wychylać się z powstaniem, gdyż znane są uzbrojenia nadzwyczajne zamku. Armaty wystawiły na wszystkie strony swe zniszczeniem grożące paszcze, warsztaty broni zajęte nadzwyczaj—każdego wieczora dostarczają mnóstwo zapasów do wszystkich twierdz i bateryj szańcowych, i wszelkie okropne przygotowania poczyniono. Króla nie ogląda już więcéj miasto, nie wysuwa się z pałacu, lecz ministeryum postępuje daléj pod zasłoną nie przebitą i pełną blizkiego dopuszczenia. Powstanie w Kalabryi wytęża się coraz silniéj, wzmaga się—wojska za wojskami dążą w te strony a dokazać nic nie mogą, słowem: idą na zgubę. Nunciante całym korpusem wojska zapełnione, otoczyli powstańcy i musi się poddać. Dwaj inni dowódzcy, którzy także w środek kraju przedrzeć się chcieli, pobici na głowę. Znaczny korpns Sycylianów wylądował w Kalabryi. Krótko mówiąc całe miasto pełne nowin; lecz komunikacye pocztowe przerwane, a rząd milczy. *(Schw. M.)*

Sprawa Burbonów stoi już nad przepaścią, i niezmierny jest odwet, jaki niedawno zadane uciemiężenie liberalnéj partyi wywołało. Otwarte powstanie przekroczyło już Kalabryi granice, Chieti i Aquila przyłączyły się do niego, a Abruzzianie umykają z pod sztandarów królewskich, by z bracmi swymi ręka w rękę—dłoń w dłoń za wolność ludu walczyć. Wszędzie lud protestuje przeciw nowym wyborom. W samym Neapolu rozwija pokątna prasa największą czynność, a przecież jéj owoce niszczy zuchwalstwo *odpowiedzialnych* dzienników. Otwarcie sprzeciwiają się one postępowi ludu, a buntu tegóż trzeba już dzień za dniem, się spodziewać. Król nie opuszcza pałacu, finanse tak wyczerpane, że nastąpić mające wypłacenie długów w końcu tego miesiąca niezawodnie bankrutem odpowié. A mimo to miał Pronio otrzymać rozkaz, Messynę bombardować na nowo. Korespondencya „Epoca" z d. 13 Czerwca potwierdza klęskę jaką wojsko królewskie w Kalabryi odniosło. *(D. G.)*

Osoby, które w d. 15 Maja podczas okropnych wypadków w Neapolu wielkie straty poniosły, podały swoje oświadczenie królowi z żądaniem wynagrodzenia szkód, jakie im wyrządziło wojsko łącznie z Lazzaronami. Król wyznaczył zaraz komissyą, końcem uczynienia zadość żądaniom mieszkańców. *(W. P. G.)*

Rzym 21 *Czerwca.* Papież nie przyjął podania się ministrów do dymissyi, i zdaje się tém samém że dotychczasowy stan państwa i nadal zostaje. – Duchownego zaś do sprawowania urzędu spraw zagranicznych dotąd nie mianował i pewnie tego nie uczyni. Teraz idzie jedynie o dostarczenie potrzebnych pieniędzy do uzbrojenia zaciągać się mającego wojska. Na wczorajszém nadzwyczajném posiedzeniu tajnego konsystorza musiała być głównym przedmiotem obrad wniosek co do zastawu dóbr duchownych.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA

Od dnia 3 do dnia 4 Lipca.

Poniński Alfred hr., Młodowicz Edward Baron, Poniński Henryk hr, Ponińska Konstancya, Lubowiecki Władysław ces. ros. kapitan, Bocheński Franciszek ob., Tuna Fanciszek, z Galicyi.

Wyjechali z Krakowa.

Dziaduszycka hr., do Galicyi.

Doniesienia Urzędowe.

Nr. 8,758.

CES. KRÓL. DYREKCYA POLICYI.

Miasta Krakowa.

Podaje do wiadomości publicznéj, iż gwicht żelazny czterech funtowy od osoby podejrzanéj odebrany, znajduje się w Depozycie C. K. Dyrekcyi Policyi — ktoby więc sądził się być właścicielem tegoż zechce się po odbiór takowego zgłosić.

Kraków dnia 20 Czerwca 1848 r.

Za Dyrektora Policyi
Gabriel.
Sekretarz *Ducillowicz.*

(1r)

Doniesienie prywatne.

Niżéj podpisany jest w chęci wydzierżawienia piekarni w raz z mieszkaniem lub też kamienicy do sprzedania pod L. 323 przy ulicy Szewskiéj w G. III. na rogu nowo wyrestaurowanéj każdego czasu.

Franc *Henisz.*

Niżéj podpisany jest w chęci wydzierżawienia piekarni lub też kamienicy do sprzedania pod L. 330 przy ulicy Szewskiéj każdego czasu.

Romuald *Hellebrand.*

Do Nru dzisiejszego dołącza się Wykaz listów zastawnych.

Redaktor **Władysław Iżycki.** *Nakł. i Druk.* **St. Gieszkowskiego.**